

„TA” rozmawiają z tow. A. Prośowiczem

Po IV Zjeździe ZMS

W środę 31 stycznia 1968 roku zakończył obrady IV Krajowy Zjazd ZMS.

O wrażeniach i wnioskach ze Zjazdu pytamy przewodniczącego ZK ZMS tow. Adolfa Prośowicza, jednego z czterech delegatów ziemi tarnowskiej.

— W niedzielę 28 stycznia serdecznie żegnana przez towarzyszy z egzekutywy KW PZPR i młodzież, delegacja krakowska wyruszyła na Zjazd. O tym, że pierwszy dzień obrad zaszczyliło swoją obecnością kierownictwo partii i rządu, na czele z tow. W. Gomułką i J. Cyrankiewiczem, informowała już szeroko prasa. Przez cały czas trwania Zjazdu towarzyszyło nam ponadto naprawdę szczere zainteresowanie całego społeczeństwa.

Zjazd pracował w trzech komisjach problemowych:

młodzieży pracującej, uczącej się i organizowania wolnego czasu. Ja oczywiście brałem udział w pracach komisji młodzieży pracującej.

— Jakimi problemami poruszył towarzysz w dyskusji?

— Mówiłem na temat inicjatyw ZMS i jego wpływu na zagadnienia produkcyjne w Zakładach. Poruszyłem problem wyróżniania ludzi, którzy w jakiś sposób przyczyniają się do zwiększenia produkcji przez wzorową pracę lub pomysły racjonalizatorskie albo tych, którzy swą postawą i dużym zaangażowaniem społecznym zasługują na miano dobrego pracownika i kolegi. W tym właśnie miejscu nadmienię o zorganizowaniu w tarnowskich „Azotach” plebiscytu „Na najlepszego pracownika i kolegę”. Akcja ta wzbudziła duże zainteresowanie wśród uczestników Zjazdu, którzy przeniosą ją na swoje tereny działania.

Mówiłem również o współpracy z mistrzami, nawiązując do postulatów, które padały na naszej zakładowej naradzie mistrzów, ich dużej roli w wychowaniu młodej kadry pracowników.

(Ciąg dalszy na str. 2)



Ludzie z drugiej zmiany pracują tak samo ofiarnie, jak i ci na pierwszej zmianie. Stojąc przy swoich obrabiarkach i wykonując swoją robotę, z tym samym uporem przezwyciężają trudności, których nie brak na nocej zmianie.

Drogi i manowce tarnowskiej kultury

W ostatnim okresie kształtowi kultury w mieście i powiecie poświęca się wiele uwagi. Niedawno Egzekutywa KP PZPR w Tarnowie dokonała oceny stanu upowszechnienia kultury, podejmując uchwałę kierującą dalszą w tym zakresie działalność.

Perspektywy i przyszłość tarnowskiej kultury są przedmiotem naszej rozmowy z sekr. KP PZPR w Tarnowie tow. LEONARDEM ŻUKIEWICZEM.

Tow. Żukiewicz — Kształt kultury musi uwzględniać istniejącą już rangę środowiska i sprzyjać jego aspiracjom. Chodzi nam o kulturę masową, adresowaną do szerokiego odbiorcy. W roku 1950 Tarnów liczył 30 tysięcy mieszkańców, obecnie 80 tysięcy. Płyną stąd dwa wnioski: że jesteśmy już poważnym ośrodkiem i że pilną sprawą staje się integracja tarnowskiego społeczeństwa.

„TA” — Tak zwana kultura masowa jest

zagadnieniem trudnym, zwłaszcza obecnie w okresie szybkiego rozwoju telewizji, filmu, masowych imprez.

Tow. Żukiewicz — To jest słuszne, z tym jednak że trudno traktować działalność kulturalną jako zespół niezmiennych, utartych treści i form. Jest to raczej ciągłe poszukiwanie rozwiązań, które oddziaływały na masowego odbiorcę. „Świerczkowiacy”, niektóre zespoły MDK względnie łączenie sztuki teatralnej z aktualnym problemem, jak to czyni Dom Kultury „Tamel” czy klub miłośników teatru prowadzony w Domu Kultury Zakładów Mechanicznych — to są te aktualne wzory postępowania. W ogóle zaś działalność kulturalna winna być podporządkowana programowi ideowo-wychowawczemu.

„TA” — Może ten problem omówi tow. Sekretarz szerzej...

Tow. Żukiewicz — Zależy nam na określonej, to znaczy ideowej, politycznej i wychowawczej działalności. Wymaga ona zerwania z gwiazdowaniem, sprzyjaniem gustom, metodami kaperowania niekie-

(Ciąg dalszy na str. 3)

Nowe terminy doreczania zwolnień chorobowych

Od 4 lutego weszły w życie nowe terminy doreczania zwolnień lekarskich, określone w rozporządzeniu Rady Ministrów z 24 stycznia br. (Dz. U. nr 3, poz. 16).

W myśl rozporządzenia każde zaświadczenie, wystawiane z powodu choroby pracownika lub dla zapewnienia opieki domowej choremu członkowi jego rodziny, powinno być doreczone zakładowi pracy nie później niż następnego dnia po wystawieniu.

Jeśli pracownik mieszka poza miejscowością, w której znajduje się zakład pracy, a nie ma tam placówki pocztowej, zaświadczenie można doreczyć dzień później.

Zwolnienie chorobowe doreczyć można osobiście, za pośrednictwem innej osoby lub pocztą. W razie doreczenia przez pocztę, datę stempla pocztowego uważa się za datę doreczenia.

Kierownik zakładu pracy może uznać za usprawiedliwione doreczenie zaświadczenia w terminie późniejszym — nie później jednak niż w ciągu 2 dni po terminie obowiązującym, gdy pracownik był oboźnie chory i w tym czasie nie było domowników lub innej osoby, która mogłaby doreczyć zaświadczenie lub nadać je pocztą.

Pracownikowi, który nie doreczył zaświadczenia w obowiązującym terminie obniża się o 25 procent kwotę zasiłku chorobowego lub wynagrodzenia za okres niezdolności do pracy od początku zwolnienia do dnia doreczenia zaświadczenia.

(luk)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 6 (177)

Tarnów, 8 lutego 1968 r.

Cena 50 gr

Z plenum ZG ZZCh

Doskonalenie pracy związkowej — w centrum uwagi uczestników plenum

(Inf. wł.) Onegdaj odbyło się w Katowicach plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZZChem poświęcone omówieniu zadań, jakie spoczywają na zakładowej organizacji związkowej jako podstawowym ogniwie naszego Związku, oraz zatwierdzeniu programu działania Związku w 1968 r.

Referat wygłosił sekretarz ZG ZZChem. tow. Holczer podkreślając na wielu przykładach nowe formy pracy zakładowych organizacji oraz wytyczając szczególnie ważne i aktualne zadania jak np. zainteresowanie dołowych ogniw związku sytuacją produkcyjną i ekonomiczną zakładów, ruchem racjonalizatorskim i bhp, a także ciągle niedoskonałości w wielu przedsiębiorstwach warunkami bytowymi i wypoczynku po pracy. Referent podkreślił

m.in. konieczność bardziej energicznego egzekwowania przez rady zakładowe — od administracji tych zakładów spraw oraz zwolnienie aktywu związkowego od wykonywania wielu czynności administracyjnych. Nie administrować ale kontrolować, inicjować i organizować — to główne metody pracy wszystkich ogniw związkowych.

Koreferaty wygłosili przedstawiciele zarządów okręgów z Łodzi i Katowic po czym wywiązała się ożywiona dyskusja, w której padło szereg istotnych wniosków ujętych następnie w formie uchwały. M.in. zarówno przewodniczący Związku tow. Wł. Pawlak, jak i uchwała zapowiada centralne szkolenie aktywu, wymienianie doświadczeń do brze pracujących rad zakładowych (w czym nie małą rolę mają do spełnienia gazety zakładowe i

(Ciąg dalszy na str. 2)

Jest ich dwunastu. Tworzą Brygadę Pracy, Socjalistycznej. Walczą o złotą odznakę brygady Tysiąclecia Państwa Polskiego. Kolektywem kieruje R. Stankiewicz, zaś brygadzystą jest A. Łabędź. Mają z nich duży pożytek w wydziale saletry wapniowej. Są mechanikami, pracują w warsztacie. Ostatnio wykonali wiele wartościowych prac.

Wykonanie prawie 100 -metrowego rurociągu kwasoodpornego dało wydziałowi około 500 tys. zł oszczędności. Pracę tę brygada wykonała w ciągu 5 dni używając materiały ze starej instalacji saletrzaku. Trudne i uciążliwe czynności na wysokości 7 metrów wykonali: A. Łabędź, J. Gacoń, B. Rodak, H. Ściński, J. Bojdo, J. Knurowski. Następnie zespół przeprowadził remont kapitalny tarczy.

Czas jego trwania skrócono o 13 dni. Pozwoliło to wykonać roczny plan produkcji wydziału oraz zabezpieczyło ciągłość ruchu instalacji kwasu azotowego w trudnych końcowych miesiącach ub. roku. Przy remoncie pracowali A. Łabędź, R. Stankiewicz, A. Dubas,

Zaoszczędzili pół miliona złotych!

AMBITNA BRYGADA

W. Drelicharz, Fr. Bałut, J. Gacoń, B. Rodak, Fr. Siwek, J. Jamka, St. Wróbel, J. Bojdo, J. Knurowski, J. Kukla, L. Baran.

Mechanicy z wydziału saletry wapniowej podjęli się prac wybitnie specjalistycznych. Tak było z wymianą lin. Wiedzieli, że znajomość ślusarstwa im nie starczy. Podpatrzyli jak to robią fachowcy. Teraz sami wymieniają liny. W ramach czynów społecznych wykonują urządzenia placów zabaw dla dzieci. Aktualnie przygotowują taki jeden zestaw złożony z karuzeli i huśtawek.

Członkowie brygady ciągle podnoszą swe wykształcenie oraz zdobywają kwalifikacje zawodowe. Wielu z nich jest działaczami w miejscu zamieszkania. Np. B. Rodak działa w OSP Wierchosławice, a A. Łabędź w OSP Koszycze, która przystąpiła do budowy nowej remizy w czynnie społecznym. Fr. Siwek, członek PZPR wyświetla filmy o tematyce bhp-owskiej w wydziałach kombinatu.

W kolektywie panuje atmosfera wzajemnego zrozumienia, jego członkowie pomagają sobie, udzielają koleżeńskich rad.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

A JEDNAK UCZCIWOŚĆ ISTNIEJE

29 stycznia br. jadąc do pracy autobusem linii nr 15 zgubiłem portmonek z zawartością kilkuset złotych oraz kilkoma pokwitowaniami z nazwiskiem i adresem, ale bez żadnych dokumentów.

Byłem przekonany, że zguba do mnie już nie wróci. Jakże więc byłem miło zdziwiony, gdy po powrocie z pracy do domu dowiedziałem się, że znalazca był już u mnie i oddał portmonek.

Okazał się nim Franciszek Kiszka — pracownik EC-II, który — mimo że

był po całonocnej pracy, bezpośrednio po odnalezieniu zguby odszukał poszkodowanego.

TU — Inwestycja

EGZEMPLARZ

DLA ZAINTERESOWANYCH

Pieczyno kupuję zazwyczaj w piekarni Wincentego Kozibuta w Tarnowie. Jak dotąd, byłem z niego zadowolony. Nie tak dawno (dokładnie 29 stycznia) bez najmniejszych obaw pokrajałem chleb i podałam go do wędliny (byli akurat goście!). I tu kompromitacja. W zachwalanym przeze mnie pieczywie można było znaleźć resztki — chyba worka z maki lub może torebki. Wniosek — najprawdopodobniej nie zawsze przesiewa się tu (Ciąg dalszy na str. 2)

Mak

Kiedy będzie nowy spis telefonów?

Ostatnio coraz częściej i głośniejsze domagamy się nowego spisu telefonicznego. Stary jest już bowiem od dawna bezużyteczny.

Oto co mówi na ten temat nadmistrz działu zabezpieczeń i teletechniki Bogusław Sak.

„Praca nad przygotowaniem spisu do druku trwała prawie dwa lata. Rozpoczęliśmy ją bowiem w okresie częstych zmian schematu organizacyjnego w naszym przedsiębiorstwie i kilkakrotnie musieliśmy go zmieniać.

19 kwietnia 1967 r. złożyliśmy go w Tarnowskich Zakładach Graficznych, które zaplanowały druk spisu

dopiero w I kwartale bieżącego roku.

Jak poinformowała nas kierownictwo tarnowskiej drukarni, druk spisów rozpocznie się w lutym br. Kiedy spisy będą gotowe? Zakłady Graficzne nie podają dokładnego terminu. Najtrudniejsze i najbardziej pracochłonne będą prace introligatorskie przede wszystkim przy wycinaniu liter alfabetycznych spisu i podklejaniu ich. To wszystko wykonać trzeba ręcznie...

Liczymy jednak, że drukarnia dotrzyma terminu i jeszcze w tym kwartale otrzymamy nowe spisy telefoniczne.

W drodze reklamacji...

Każdy z nas zapewne odczuwa pewną przyjemność przy dokonywaniu zakupów. A zadowolenie jest tym większe, im bardziej nabywamy przedmiot ma nam ułatwiać czy u-
przyjemniać życie. Bo kogóż nie cieszy np. zakupienie telewizora, pralki, lodówki czy nowoczesnych mebli? Jesteśmy wtedy mili dla ekspedientów, jak również ekspedientów dla nas. Ale sielanka kończy się z chwilą dojścia do przekonania, że dany przedmiot nie jest odpowiedniej jakości lub też gdy nabyliśmy przysłówiową „lipę”.

Jedynym pocieszeniem jest karta gwarancyjna (jak dobrze, że jest!). Lecz wtedy właśnie rozpoczyna się nie zawsze uprzejmy dialog, między klientem a kierownikiem danej placówki, często na „stojąco” lub jak się to mówi, „w biegu”, naturalnie w towarzystwie obecnych w sklepie interesantów. Peszy to i na pewno nie przysparza reklamy danemu przedsiębiorstwu.

Dlatego też dobrze byłoby, aby w placówkach handlowych, szczególnie w tych, które sprzedają towary wartości kilku czy kilkudziesięciu tysięcy zło-

Z plenum ZG ZZCh

(Ciąg dalszy ze str. 1)
„Sprawy Chemicznych”, wzmożenie pracy wychowawczej i dalsze zmniejszanie prac biurowych i administracyjnych w ogniwach związkowych, wprowadzenie w niektórych dużych zakładach jak np. w Kędzierzynie, Oświęcimiu i Tarnowie 3-zmianowej pracy w ramach zakładowych itp.

Przedstawiona uchwałę oraz program działania na bieżący rok po niezachodzących poprawkach uczestnicy plenum przyjęli jednomyślnie.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

(Ciąg dalszy ze str. 1)
(i niezbyt dokładnie) makę przed jej użyciem do pieczenia chleba. Przykre to rozczarowanie, ale prawdziwe. Na dowód załączam ten okazowy egzemplarz kromki chleba.

MS

AFISZE I PLAKATY — TO TEŻ INFORMACJA

Na początku każdego miesiąca obserwujemy zawsze to samo. Nowe afisze anonujące miesięczne programy filmowe na terenie Świerczkowa zjawiają się zbyt późno. Koło Biura Pro-

jektów np. na tablicy ogłoszeń nie tak dawno wisi (a może wisi do dnia dzisiejszego — nie sprawdzałem) program z listopada ubr. (Festiwal Filmów Radzieckich). Często są to afisze niekompletne, np. z programem jednego tylko kina (nie myślę oczywiście o oknie reklamowym kina „Azot”, znajdującym się w klubie „Przyjaźń”).

Pytałem o te sprawy w kinach. Dowiedziałem się, że afisze rozpiera Spółdzielnia Inwalidzka, która bardzo niesolidnie wywiązuje się ze swoich obowiązków.

A propos samych afiszów. Zmianie powinny ulec podawane na nich, dziś już nieaktualne, numery telefonów kina „Marzenie” i „Krakus”. F. S.

Pierwszy w województwie

Powstał Zarząd Powiatowy POD

Ukonstytuował się już pierwszy w województwie Zarząd Powiatowy Pracowniczych Ogródków Działkowych. Jego siedzibą będzie Dom Działkowca POD „Pogwizdów” w Tarnowie.

Właśnie tam odbył się ostatnio zjazd wyborczy z udziałem działkowców Bochni, Brzeska, Dąbrowy Tarnowskiej, Żabna i Tarnowa. Uczestniczyli w nim również wiceprezes ZW POD w Krakowie — K. Wawrzekiewicz, sekretarz tego zarządu St. Janiec, przewodniczący PKZZ Fr. Kołacz, zastępca dyr. ZA, mgr Cz. Sułkowski.

W dyskusji wiele miejsca poświęcono sprawom POD „Jaskółka” w Świerczkowie (szerzej o tym napiszemy innym razem). Mówiono też o poważnych zadaniach oczekujących nowego zarządu na terenie wymienionych wcześniej 4 powiatów.

Przewodniczący PKZZ deklarował działkowcom daleką idącą pomoc. Dyr. Cz. Sułkowski stwierdził m. in., iż władzom kombinatu nie są obce sprawy ogrodów pracowni-

czych. „Azoty” dużo pomogą, ale do 2 mln dotacji ZA na urządzenie ogrodów muszą dojść czyny społeczne samych działkowców. W tej chwili załatwia się wywłaszczenie terenów i już niedługo przystąpi się do prac na obszarze 25 ha. Prezesem Zarządu Powiatowego został S. Batinik, jego zastępcami — J. Koczwarą i St. Sznajder. Do zarządu weszli również dalsi pracownicy „Azotów”, a to: J. Dobrowolski, K. Stanek, zaś zastępcą przewodniczącego komisji rewizyjnej obrano J. Okaza. (Zyk)



Amoniak II, gdyż widzi duże możliwości rozwoju tego wydziału, a tym samym korzyści materialne. Dlaczego, wtedy, gdy załoga Półspalania i Amoniak II borykała się z trudnościami, nie ukazał się w „TA” podobny artykuł? Nie było chętnych z apetytem na Amoniak II? Dlatego, bo nie wiadomo było co z tego, wyniknie, a dopiero teraz, kiedy nareszcie po dużych trudach Zakład Półspalania i Amoniak II zaczyna wykonywać plany produkcyjne, chętny się znalazł, by sobie zabrać smaczny kęs. Robotnicy z Zakładu Półspalania i Amoniak II też chcą zobaczyć się wykonywaniem planów i też chcą znaleźć należne miejsce w naszym przedsiębiorstwie.

Z artykułu w „TA” wynika, że Zakład Półspalania, jako jednostka organizacyjna jest niepotrzebny. Tak nie jest! Bo, jak wydział Amoniak II może wchłoniąć Zakład Syntezy, tak wydział Półspalania może wchłoniąć PCW, bo przecież Zakład PCW też bierze od wydziału Półspalania „tylko acetylen”.

Robotnicy Zakładu Półspalania i Amoniak II są mocno oburzeni artykułem pod tytułem „Niepotrzebny dublet”.

WŁADYSŁAW AUGUSTYN
Zakład Półspalania i Amoniak II

Po IV Zjeździe ZMS

(Ciąg dalszy ze str. 1)

— Jak kierunki działania wytyczył organizacja IV Zjazd?

— Zjazd potwierdził, że dotychczasowe kierunki działalności ZMS są słuszne i celowe. Należy tylko zwrócić jeszcze większą uwagę na działalność ideowo-wychowawczą, na jak najszerzą reprezentację młodzieży w organizacji. Szczególnie podkreślano rolę ZMS w wyrabianiu uczuć patriotycznych młodzieży, aktywnym udziale w działalności powszechnej samobrony w zakładach i pełnym zaangażowaniu młodych w produkcję.

Młodzież na Zjeździe złożyła wiele wniosków. Znalazły się tam również postulaty z naszego środowiska dotyczące m. in. organizowania w blokach osiedlowych świetlic, zlikwidowania stażu pracy dla absolwentów szkół przyzakładowych.

— O czym mówiło się w prywatnych, kularowych spotkaniach?

— Wymieniało się spostrzeżenia, nawiązywało przyjaźnie i rozmawiało o trudnościach pracy organizacyjnej.

Odniosłem wrażenie, że wszyscy byli bardzo zadowoleni z organizacji Zjazdu.

Rozmawiała: AL

Dla rówieśników z Domu Dziecka

Nawiązany w czerwcu ubiegłego roku kontakt wychowanków przedszkola przy tarnowskich „Azotach” z dziećmi przebywającymi w Domu Dziecka w Pławnej zacieśnia się coraz bardziej. Ostatnio odpowiadając na apel kierownictwa przedszkola, dzieci zebrały dużą ilość zabawek i chcą je przekazać swoim rówieśnikom. Kilkuletnie pociechy chętnie oddawały swoje samochody, lalki i różne zwierzątka nawet bardzo lubiane. Zepsute zabawki naprawiały same dzieci wraz z wychowawczyniami i rodzicami. Przedszkolaki zamierzają zaprosić do siebie w odwiedziny dzieci z Domu Dziecka w Pławnej.

(r)

List do redakcji

Czy rzeczywiście dublet?

W numerze 50 (169) „Tarnowskich Azotów” z dnia 15 XII 1967 r. ukazał się artykuł pod tytułem „Niepotrzebny dublet”. Dowiaduję się z niego pracownicy Półspalania i Amoniak II, że załoga Amoniak II jest niewykształconą i nie może sprostać zadaniom, a natomiast Amoniak przy Zakładzie Syntezy jest jednostką, w której pracują ludzie z bogatym doświadczeniem produkcyjnym — cytuję: „jego załoga jest dobrze przeszkolona i ustabilizowana”.

Autor artykułu nie zastanowił się ile trudu kosztowało załogę Półspalania i Amoniak II, ażeby Zakład ten doprowadzić do zdolności produkcyjnej i teraz tych zasłużonych ludzi z lekkim sercem, chciałby wystać, gdzie indziej do pracy. Nadmieniam dalej: Wydział Amoniak II łączy z Zakładem Półspalania tylko pobór wodoru, a poza tym nic. Nie widzi, że wodor to tylko półprodukt, natomiast produkowany amoniak to już jest produkt. Owszem, Zakład Syntezy z przyjemnością wchłoniąłby

Pomóżmy majsterkowiczom

Coraz więcej jest na terenie naszego miasta przeróżnego rodzaju majsterkowiczów, którzy z niczego robią istne cuda i cudelka. Powstają więc robione w domach kwietniki, lampki itd., itp. Jest to dla twórcy — amatora nie lada przyjemność i satysfakcja.

Wszystko byłoby tu w porządku, gdyby nie fakt, że brakuje podstawowych surowców dla takiej pożytecznej zabawy. Potrzebny materiał do majsterkowania bardzo często zabieramy więc ze swojego miejsca pracy, co jak wiemy, jest niedopuszczalne.

Tej nagminnej kradzieży można by zapobiec! W Poznaniu np. otwarto sklep z odpadami drzewnymi, w którym dosłownie za parę groszy można było kawałek sklejki, nabyć czy innego materiału potrzebnego do majsterkowania.

A na naszym podwórku zakładowym? Koło amoniaku znajduje się duże składowisko złomu, na którym można znaleźć czy to kawałek złomu, czy niepotrzebnej rurki, kątownika, ceownika bądź kawałek blachy aluminiowej — rzeczy, których nie dostaniemy w żadnym sklepie. Na takim składowisku można by raz na jakiś czas zorganizować odprowadz. Dla zapalonych majsterkowiczów Tarnowa byłaby to z pewnością duża pomoc.

Czytaj PRASĘ PARTYJNĄ

Problemy 226 członków rady oddziałowej wydziału formaliny dobrze znane są przewodniczącemu rady — Józefowi Januszowi, sekretarzowi — Ludmile Gerc i społecznemu inspektorowi pracy — Zbigniewowi Musiałowi.

Do nich to przede wszystkim pracownicy kierują dziesiątki różnego rodzaju pytań w ciągu całego roku. Przypomnieli je też na zebraniu sprawozdawczym rady oddziałowej. Wiele dotyczy spraw płacowych i świadczeń zakładowych na rzecz załogi.

9-osobowa grupa obsługująca instalację destylacji metanolu nie może np. doczekać się przyznania III tabeli płac, mimo że pracuje w warunkach nie lepszych od kolegów z oddziału formaliny, którzy są wyżej wynagradzani. W tej samej sytuacji znajdują się laborantki z oddziału formaliny. Natomiast pracownicy tiomocznika przebywający w szkodliwych dla zdrowia warunkach, chcieliby korzystać z urlopów profilaktycznych i mieć możliwość wcześniejszego przejścia na emeryturę. Załogę formaliny nurtuje również brak konkretnego wyjaśnienia, dlaczego nie otrzymała obiecanej premii za eksport formaliny wyprodukowanej w 1967 roku.

Działalność rady oddziałowej wydziału formaliny nie zamyka się w kręgu spraw niezadowolonych i niewyjaśnionych. Do przeszłości należą już kłopoty z otrzymaniem pożyczki, damskiego obuwia i białych fartuchów. Nie budzi również poważniejszych zastrzeżeń przestrzeganie

W kręgu spraw związkowców Formaliny

przepisów bhp i przeciwpożarowych. Niemala w tym zasługa mistrzów, którzy systematycznie szkolą pracowników i starają się uczulić ich na przykre następstwa wynikające często z lekceważenia praktycznych rad i wskazówek. Ostatnio w związku z przebudową instalacji, przystosowaniem pierwszego ciągu do wytwarzania formaliny stężonej, część załogi obowiązkowo wzięła udział w dodatkowym przeszkoleniu na stanowiskach pracy.

Wszyscy pracownicy legitymujący się wymaganym stażem pracy, mieli możliwość uzyskania tytułu robotnika wykwalifikowanego. Posiada go 83 osoby. Starsi zweryfikowani zostali warunkowo ze względu na wiek. Natomiast pozostali tylko przez własne niedbalstwo nie mogą otrzymać wyższej grupy uposażenia.

Załoga formaliny aktywnie uczestniczy we współzawodnictwie. Pracują tu dwa oddziały pracy socjalistycznej posiadające już tytuły, cztery kolektywy ubiegają się o miano BPS, a brzydą Stanisława Brody, Tadeusza Ptaka, Edwarda Bazuly walczą o

imię Wielkiego Października.

Wyjątkowo dużo osób korzysta także z punktu bibliotecznego prowadzo-

nego na wydziale przez J. Janusza. W kartotece zanotowanych jest 70 czytelników, a w rzeczywistości czyta znacznie więcej miłośników dobrej lektury.

Aktyw związkowy wydziału formaliny cieszy się dużym zaufaniem u pracowników i ze swojej strony dokłada starań, by zgłaszane drobne i poważniejsze bolączki były pozytywnie załatwiane.

(r)

Podziękowanie

Całemu zespołowi lekarskiemu Szpitala Przyzakładowego, a szczególnie lek. ordynatorowi Zbigniewowi Nowakowi, Krystynie Kocik, Krystynie Curyło, pielęgniarkom, salowym i zespołowi pracowni analitycznej za troskliwą i pełną poświęcenia opiekę nad naszym Kolegą inż. Władysławem Nieciem w czasie Jego ciężkiej choroby, wyraży głębokiej wdzięczności i szacunku składają

KOLEDZY I WSPÓLPRA-COWNICY

ZDK w lutym

Pod znakiem zabaw i imprez

Luty kończy karnawał, stąd więcej zabaw i imprez rozrywkowych w programie działalności Domu Kultury na najbliższe tygodnie.

Najpierw nieco informacji dla miłośników tańca. W każdą sobotę odbywają się w DK herbatki wydziałowe. W niedziele na wieczorkach grają „Filipy”, a w czwartki i soboty do tańca przygrywa w Klubie „Przyjaźń” zespół W. Grygla. Początek wieczorków o godz. 18.

Najprawdopodobniej dojdzie do skutku 47 już „Piosenka dla zalogi”. Gdyby tak się stało, w niedzielę o godz. 18 zobaczymy w auli Technikum Chemicznego zespoły rozrywkowe tarnobrzeskiej „Siarki”. Na pewno za to przyjadą „Filipinki”, których występ miło nam zaanonsować na trzecią niedzielę lutego, tj. 18 bm. o godz. 18 w auli Technikum.

Tylko jedna impreza odbędzie się 22 bm. o godz. 17.30 w sali teatralnej DK — eliminacje środowiskowe XIV Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Wystąpią także zespoły DK.

25 bm. o godz. 18 w tejże samej sali nastąpi rozstrzygnięcie piątego już plebiscytu redakcji „TA” i PKiPIT na 5 najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej w 1967 r. Część artystyczną zapewnią zespoły DK.

Wreszcie 28 bm. odbędzie się w salach DK i OZR tradycyjna „Śleziówka”. Grają „Filipy” i swingtet A. Radzika.

Ze spotkań ciekawie zapowiada się wizyta znanego aktora teatralnego i filmowego z Krakowa — Krzysztofa Litwina. Spotka się on z mieszkańcami dzielnic teatralnej DK 19 bm. o godz. 17.30. O kilka dni wcześniej mieszkańcy hotelu goście będą prokuratora powiatowego, mgr St. Bieszkiewicza i sędziego mgr M. Flasińskiego — 14 bm. o godz. 17.30. Opowiedzą oni o przestępstwach gospodarczych.

O innych imprezach, zaplanowanych na II połowę miesiąca, napiszemy następnym razem.

(Zyk)

Drogi i manowce tarnowskiej kultury

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dy całych zespołów, propagowania w placówkach kulturalnych treści zaangażowanych. Potrzeba dokonać krytycznej analizy na ile skuteczna jest nasza praca. Sprawa ta wymaga opracowania konkretnego programu, który z naszej inicjatywy obecnie powstaje.

„TA” — Nasz ruch amatorski osiąga w skali województwa dobre, nawet bardzo dobre wyniki. Podobnie sprawa czytelnictwa, jesteśmy bodajże na drugim miejscu w województwie. Nie zamierzamy wyliczać osiągnięć, ale wydaje się nam, że problem jest i w zmianie kryterium oceny.

Tow. Żukiewicz — Sukcesy wojewódzkie, a nawet krajowe, nie świadczą jeszcze o dobrej pracy ideowo-wychowawczej w naszym środowisku. Jeśli już mowa o sukcesach, to trudno porównywać Tarnów do Bochni, Brzeska czy innych powiatów. Nas niepokoi brak inicjatyw czytelnich, takich jak w Rybniku, teatralnych jak w Kaliszu, plastycznych jak w Rzeszowie czy Elblągu, wydawniczych jak w Przemyślu. Chcemy widzieć zarówno takie imprezy, jak i codzienną pracę w sensie upowszechnienia ideowych treści.

„TA” — Realizacja tych zadań zależy od ludzi...

Tow. Żukiewicz — Dysponujemy szczupłym liczebnie zespołem pracowników ryczałtowych i etatowych. W pracy organizatorskiej zatrudniamy 275 osób. Wiele z nich to doświadczeni i ofiarni ludzie. Przyczyny słabości często tkwią poza nimi. Pomoc wyobrażam sobie przede wszystkim poprzez zmianę roli pracownika kultury. Musimy uczynić ich organizatorami oraz inicjatorami poczynań. Dotychczas są najczęściej wykonawcami, często dorzuca się im prace spoza kultury. Drugi aspekt to podniesienie poziomu ideowego. Mamy

wśród pracowników kultury za mało członków partii. Dlatego problemy kadry będą przedmiotem głównych poczynań, zwłaszcza w sensie szkolenia i pomocy.

„TA” — Może przedziemy do spraw inwestycji. Lista najpilniejszych potrzeb obejmuje szereg pozycji. Które z nich będą realizowane?

Tow. Żukiewicz — W pierwszym rzędzie trzeba powiedzieć, że lista potrzeb nie jest niczym stałym, potrzeby będą rosły ciągle. Szereg z nich rozwiążemy w najbliższych już latach. Buduje się dom kultury w Świerczkowie, zaplecze dla teatru, halę sportowo-widowską, niedługo nastąpią adaptacje kin „Marzenie” i „Krakus”. MRN doprowadzi do oddania siedziby „Orbisu” dla księgarń oraz pomieszczeń w Rynku dla instytucji kulturalnych. Problem jednak tkwi w tym, że władze wojewódzkie muszą innym okiem patrzeć na nasze potrzeby. Własnymi środkami nie rozwiążemy wszystkich trudności i dlatego WZK, „Dom Książki” i inne instytucje muszą po prostu inwestować w Tarnowie. Niektóre sprawy są zresztą już w przygotowaniu.

„TA” — Skoro już mowa o stosunku władz wojewódzkich, to jakie zmiany są już widoczne.

Tow. Żukiewicz — Przyrzeczono nam reorganizację Wydziału Kultury oraz poparcie w naszych poczynaniach. Władze wojewódzkie po raz pierwszy doceniły Tarnów jako wielkomiejski ośrodek i to jest pozytywne.

Większy metraż ZDK

Dom Kultury otrzymał wreszcie pomieszczenia na I i II piętrze, zajmowane dotychczas przez lokatorów. Na I piętrze przybędą placówki 2 pokoje, zaś na II — 4. Czynniki już przygotowania do ich remontu. Pomieszczenia te poważnie rozładują obecną ciasnotę lokalową. W uzyskanych pokojach będzie pracować ognisko muzyczne, szkoła instrumentalna i dziecięce kółko plastyczne. Jeden lokal otrzyma biblioteka. Możliwe, że zmieści się tam także fotograficzne, dogorywające od miesięcy w piwnicach hotelu zakładowego.

(Kyz.)

„TA” — Problemem bardzo istotnym jest koordynacja kultury. Dotychczas była ona niewystarczająca.

Tow. Żukiewicz — Koordynacja to program. W pierwszym rzędzie musimy doprowadzić do powstania jednolitego programu. Jego realizacja winna przebiegać pod kierunkiem Rady Narodowej z całą konsekwencją. Chodzi o to, aby instytucje zawodowe zwać z ruchem amatorskim, uzupełnić wysiłki rady narodowej działalnością związków zawodowych, musimy doprowadzić do inicjowania rzeczywiste masowych akcji kulturalnych siłami wszystkich.

„TA” — Bardzo wiele krytycznych uwag padło pod adresem związków zawodowych. Jakże tutaj przewiduje się zmiany?

Tow. Żukiewicz — Związki zawodowe zapewne odgrywają dużą rolę w upowszechnianiu kultury, z tym jednak że w koordynacji i zapewnieniu udziału pracowników oraz zakładów w korzystaniu z placówek kulturalnych są ciągle niewykorzystane możliwości. Chciałbym tutaj podkreślić, że rola związków w tych sprawach musi poważnie wzrosnąć. Rady Zakładowe, zwłaszcza małych zakładów, będą musiały łączyć wysiłki celem zapewnienia lepszej pracy świetlic i klubów.

„TA” — Serdecznie dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał: AS



SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Ponieważ ostatnio w lekturach spotykałem się ze słowem dezinformacja, poprosiłem dziadzia o wyjaśnienie tego terminu. Zaczęłyśmy przodek pomyślał chwilę, przyglądał mocno przerzedzoną fryzurę i rozpoczął tyradę — „dezinformacja jest zaprzeczeniem słowa informacja. Jeżeli więc to drugie znaczy — jak czytamy w słowniku wyrazów obcych — „objaśnienie, pouczenie, wiadomość” — to pierwsze najtrafniej określa w naszym języku sformułowanie — „wprowadzenie w błąd”. Abyś się mógł precyzyjnie wyznaczyć w tej materii, podam ci kilka praktycznych przykładów dezinformacji:

Najogólniej dzieląc — perorował dziadzio — istnieją dwa jej rodzaje: świadoma i nieświadoma. Gdy np. kartki z cenami na wystawie komisji przy ulicy Krakowskiej pooddurane są do góry nogami i ciuchowy sweter za 900 złotych wygląda jakby kosztował 600 złotych, to z błędu wyprowadzi nas ekspedientka, podając właściwą cenę, bowiem podanie fałszywej wiadomości nie leży w interesie sprzedawcy, a jest tylko efektem niedbalstwa i bałaganiarstwa. Jeżeli natomiast nie można odczytać wielu napisów reklamowych przy tejże Krakowskiej (choćby na placówce „Pokoju”) jest to dezinformacja artystyczna i nieświadoma. W tym wypadku traci wprawdzie interes, gdyż reklama jako nieczytelna, przestaje być dzwignią, zarabia jednak forszę i satysfakcję twórcą.

Najczęściej jednak stosowaną dezinformacją jest brak informacji. Gdy np. piszecie w „Azotach” o złych warunkach bhp w ładowni azotofosfatu i nie otrzymujecie odpowiedzi, bowiem ludzie za to odpowiedzialni nie mają co odpowiedzieć, gdyż nie żyją sobie jej wywleknięcia na światło dzienne i liczą na zapomnienie.

Dziadzio — odpowiedziałem gdy skończył — dezinformacja więc to zwykłe kłamstwo, a zawsze mnie przed tym ostrzegali. Więc jak ta sprawa wygląda — zapytałem? Nie otrzymałem jednak odpowiedzi. A może Pan mi odpowie? — zapytuje z szacunkiem

Z poważaniem
Wacław

Proponujemy

Na sobotę i niedzielę

Kibice sportów zimowych cieszą się na te dwa przeznaczone do wypoczynku wieczory. Od wtorku pasjonują się bowiem zmaganiem sportowców na Zimowych IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH w Grenoble. Telewizja Polska wyjątkowo obficie darzy nas transmisjami z zimowej olimpiady. W sobotę można więc będzie oglądać skoki do kombinacji i jazdę figurową kobiet, a w niedzielę mecz hokejowy Kanada — USA.

W telewizji polecam ponadto dwa filmy reprezentujące kinematografię u nas mało znane — grecki „Rywale” i argentyński „Spadek”. W tym pierwszym warto zwrócić uwagę na piękną muzykę Gianisa Markopoulou.

Jeden z najbardziej dyskusyjnych filmów znanego reżysera Viscontiego, nagrodzony Złotym Lwem na festiwalu w Wenecji — „Błędne gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy” wyświetli kino „Krakus” w sobotę, w ramach kina studyjnego. Chętnych do obejrzenia nowoczesnej transpozycji mitu o tragedii rodu Atrydów będzie z pewnością wielu, zwłaszcza że grają Claudia Cardinale i Jean Sorel („Julio, jesteś czarująca”). O bilety będzie więc trudno.

W „Azocie” (Quentin Durrard) oraz w „Marzeniu” („Wikingowie”) nie idą jakieś specjalne, godne obejrzenia obrazy.

Zakładowy Dom Kultury przygotował 47 „Piosenkę dla zalogi”, w której wezmą udział zespoły DK „Tapi-ma” z Tarnobrzega. Wieczorem zaś w sali teatralnej DK — karnawałowy wieczorek taneczny. Grają „Filipy”!

Ostatnia premiera tarnowskiego teatru „Konrad Wallenrod” należy do pozycji udanych. Dlatego gorąco zachęcam wybrać się w niedzielny wieczór na tę właśnie sztukę. DORADCA

Zapraszamy na parkiet

Sprawa cotygodniowych wieczorków tańecznych w świerczkowskim Domu Kultury doczekała się wreszcie pozytywnego rozwiązania. Pomocy DK udzielił Zarząd Kombinat ZMS. Uzgodniono drażliwe sprawy z OZR. W wyniku wspólnych ustaleń wieczorki odbywają się w każdej niedzielę w godzinach 18—22. Sala kawiarniana i hall służą za miejsce konsumpcji. Do tańca przeznaczają się sale teatralne. Dla konsumentów OZR zarezerwowana będzie sala abonentowa już od godz. 17. Wejście od strony biblioteki.

Podczas wieczorków, których organizatorami będzie DK i ZK ZMS stronę muzyczną zapewni popularny wśród młodzieży Tarnowa zespół „Filipy”.

Wstęp na wieczorek 10 zł od osoby.

(K-t)

Z SALI SĄDOWEJ

Od jesieni 1966 r. funkcjonariusze MO w Świerczkowie odnotowywali niemal każdego miesiąca zgłaszane włamania do komórek, stajni i stodół, skąd kradzione były króliki, kury, prosiaki, gęsi itp. Kradzieże dokonywano nie tylko w Świerczkowie, ale także w sąsiednich wsiach: Zgłobicach, Zbylitowskiej Górze i Koszycach Wielkich. Fakt, iż kradzieże zdarzały się w jednym rejonie w obrębie czterech sąsiadujących miejscowości wskazywał, że sprawcą lub sprawcami były te same osoby.

Wszystkie kradzieże popełnione zostały w późnych godzinach nocnych, lub nad ranem. Milicja wzmocniła patrole nocne, a równocześnie rozpoczęła penetrację w miejscowym środowisku przestępczym.

Przez długi okres nie dawało to żadnych rezultatów. Stwierdzono tyl-

ko stanowczo, iż kradzieże nie dokonuje nikt ze znanych złodziei. Działania milicji utrudniał fakt, że żaden skradziony przedmiot nie był na terenie Tarnowa sprzedawany. Za pewnik należało uznać to, że złodziej lub złodzieje mieszka-

NIETYPOWY ZŁODZIEJ

ją w Świerczkowie lub w jednej z przyległych wiosek.

W związku z tym, jedynym sposobem ustalenia sprawców było schwytywanie ich na gorącym uczynku. Obserwacja zagrożonych miejsc nie była łatwa, bo niemal w każdym domu w komórkach czy szopach chowano drób czy króliki, a funkcjonariuszy pracujących w Świerczkowskim Komisariacie było tylko kilku. Dla nich wykrycie sprawców kradzieży stało się więc w końcu kwestią honoru. Niewątpliwie kosztem zdrowia, przez wiele tygodni brali na siebie dodatkowy obowiązek nocnych patroli.

Wysiłki te uwieńczone zostały w końcu sukcesem, i

dnia 2 listopada ubr. o drugiej w nocy, funkcjonariusz Alfred Maślanka ujął głównego sprawcę kradzieży. Niosł on w worku skradzione tej nocy króliki i niespodziewanie dla siebie został zatrzymany, gdy dochodził już do domu. Za-

trzymany był w towarzystwie jakiejś drugiej osoby, która jednak na odgłos strażników ostrzegawczych milicjanta zbiegła. Główny sprawca nie chciał ujawnić nazwiska tej osoby i biorąc winę w całości na siebie stanowczo twierdził, że wszystkich kradzieży dokonywał sam.

Ujawnienie przez milicję nazwiska złodzieja zaskoczyło świerczkowskie społeczeństwo, bowiem liczący sobie ponad pięćdziesiąt lat Czesław P. był człowiekiem, którego nikt o podobne czyny by nie posądził.

Od szeregu lat pracował przecież w ZA jako aparatowy, zarabiał dobrze, mieszkał we własnym domu

ku i wychował troje dorosłych już dzieci. Sprawił wrażenie człowieka spokojnego, którego „konikiem” była hodowla rasowych królików.

Nikt nie wiedział wcześniej, że Czesław P. bardzo często wychodził na dalekie spacer, nie po to, by odetchnąć świeżym powietrzem, ale by spenetrować, gdzie można by bezpiecznie dokonać kradzieży. Po zbadań określonego terenu, następnego dnia Czesław kładł się spać już po południu po to, by koło północy lub nad ranem, uzbrojony w żelazny łom, łatkę elektryczną i worek wyjść po nową zdobycz.

Udawalo mu się to przez ponad rok, ponieważ nikt nie przypuszczał, że wyrażanym złodziejem może być starszy, dobrze zarabiający i dotąd za kradzież nie karany człowiek, u którego dopiero w podsztywnym wieku wzbudziła się zachłanność na cudze mienie.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do popełnienia wszystkich zarzucanych mu kradzieży i skazany został na karę dwóch lat więzienia i karę grzywny.

OBSERWATOR

